

# Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

z dodatkami »GOSC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo 1 to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Michała archan.  
Jutro: Hieronima.  
Pojutrze: Remigiusza.

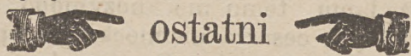
Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	5 59	zach.	5 41.
Jutro „ „	6 0	„	5 39.
Pojutrze „ „	6 2	„	5 37.

## W ostatniej chwili

jeszcze nawołujemy Czytelników naszych, aby starali się o zjednanie nam jak największej nowych czytelników na nowy kwartał.

Tych zaś czytelników, którzy dotąd przedpłaty na nowy kwartał na „Gazetę Olsztyńską“ nie odmówili, prosimy usilnie, aby to **natychmiast** uczynili, gdyż numer dzisiejszy jest



ostatni

w tym kwartale. Kto później Gazetę zapisze musi poczcie za dostawienie początkowych numerów zapłacić 10 fen. Ciekawych wydarzeń zachodzi w świecie coraz więcej, czasu też teraz dosyć do czytania. Parę zaś groszy na Gazetę wydanych wróca się dziesięćkrotnie, bo człowiek światły i obczytany w każdym przypadku prędzej sobie da radę, niż ciemny, nie wiedzący co się w świecie święci.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość niedzielny“ i „Gospodarz“ kosztuje na 4ty kwartał 1904 (październik, listopad i grudzień) na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich **1 markę**, z odnośnikiem w dom przez listowego **1 markę 24 fen.**

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską“, jedyne szczeropolskie i katolickie pismo na Warmii!

## Wszechświatowy kongres Maryański w Rzymie.

Pięćdziesięciolecie ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia N. M. Panny, przez Piusa IX, obchodzone będzie w Rzymie uroczystość w listopadzie i grudniu r. b. wystawą zabytków odnoszących się do czci Przenajświętszej Panny, międzynarodowym kongresem i uroczystą ceremonią w Bazylice watykańskiej (w dniu 8 grudnia), gdzie Pius X ukoronuje obraz N. Maryi Panny, znajdującej się w kaplicy Chóru.

Na placu hiszpańskim, tak nazwanym dla tego, że na nim od niepamiętnych czasów posiada swój pałac ambasada hiszpańska przy Stolicy św., stoi kolumna postawiona w roku 1854 przed pałacem Propagandy wiary z powodu ogłoszenia Dogmatu, na starożytnym słupie (znalezionym przy wykopaliskach) postać Matki Boskiej, u spodu kolumny czterech proroków z marmuru i płaskorzeźby odnoszące się do proklamacji Dogmatu.

Według dotychczasowego programu, Kongres międzynarodowy Maryański zbierze się w listopadzie. Urządzeniem jego zajmuje się komisja, na czele której stoją kardynałowie: Wincenty Vanutelli, Ferrata, Rampolla i Tuto. Należą zaś do niej ks. Hemptin, przeor OO. Benedyktynów, Tyrolczyk O. Ehrle, prefekt watykańskiej Biblioteki, O. Carmier, generał Zakonu OO. Karmelitów, archeolog Horacy Marucki, O. Cexza Luzzi itd. O ile wiemy, zjedzie tutaj kilkuset członków Kongresu, pomiędzy nimi kilku polskich księży, p. Bartynowski redaktor miesięcznika »Sodalis Marianus« i zjawia się także pielgrzymki z różnych

stron świata, osobiście z Francji, na znak protestu przeciw polityce p. Combesa.

Na przewodniczącego międzynarodowego kongresu naznaczonym został Arcybiskup Pizy, X. Piotr Maffi. Dwa walne posiedzenia, wstępne i zamykające obrady zbiorą się w kościele św. Apostołów, pojedyncze zaś wydziały będą obradowały, stosownie do potrzeby, albo w pałacu t. zw. kancelaryi, lub też w Seminarium Rzymskiem. A wydziałów tych będzie trzy: Prasa Maryańska, Cześć M. Boskiej; Instytucje i Stowarzyszenie Maryańskie.

Artystyczna karta wstępu dla uczestników kongresu już jest wykończoną. Są na niej portrety trzech Papięży: Piusa IX., Leona XIII. i Piusa X. z napisami: Dogma proclamavit, Jubilaria indixit, Festa celebravit (dogmat ogłosił, jubileusz zapowiedział, uroczystości obchodził) i podobizna kaplicy t. zw. Chóru w Bazylice Watykańskiej, w której znajduje się obraz Niepokalanego Poczęcia, już raz ukoronowany przez Piusa IX w roku 1854, a który teraz powtórnie wspaniałą koroną ozdobiony zostanie przez Papięży.

Uroczystość koronacji naznaczoną jest na 8 grudnia i łączyć się będzie z wystawą zabytków odnoszących się do czci N. Maryi Panny.

Interesującym jest szczegół, że w kościele św. Apostołów, w którym odbędą się walne posiedzenia, w kaplicy, w której jest obraz Niepokal. Poczęcia, znajduje się właściwy grób Maryi Klementyny Sobieskiej Stuart, bo tutaj złożone jest jej ciało, także pod pomnikiem, gdy w Bazylice św. Piotra, marmur przypomina tylko jej pamięć. Aleksander zaś Sobieski, spoczywa w kościele OO. Kapucynów.

Pius X przytwierdzi więc uroczystość do obrazu koroną brylantową, składającą się z dwunastu gwiazd, wartości 50 tysięcy fr. Wszystkie brylanty pochodzą z darów nadesłanych na ten cel.

Co do wystawy zabytków, odnoszących się do uczczenia N. M. Panny — zapowiedzianego na grudzień — przeznaczono nań ośm sal pierwszego piętra w pałacu laterańskim. Będą tam rzeczy wspaniałe, dzieła sztuki kościelnej, począwszy od najdawniejszych czasów.

## „Dreńzieniem ludzi“

nazwał cesarz stosunki szkolne, jakie poznał osobiście przy zwiedzaniu szkoły ludowej w Kadynach, mianowicie gdy się dowiedział, że tam jeden nauczyciel musi nauczać 58 dzieci.

Niewątpliwie, że to na jednego nauczyciela nieco za wiele, szczególnie, jeżeli on pragnie i usiłuje należycie spełniać swój obowiązek wobec wszystkich jego pieczy powierzonych dzieci, uwzględniając przy nauce indywidualność każdego z nich.

Niestety są szkoły w polskich dzielnicach, w których jeden nauczyciel nauczać musi po sto i więcej dzieci. Jeżeli cesarz uznał, że zachodzi »Menschenquaerelei«, gdy na jednego nauczyciela przypada 58 dzieci, to jak nazwać położenie nauczyciela, zmu-

szonego w pojedynkę nauczać dwa, trzy, a nawet gdzieśniedzie cztery razy tak wielką liczbę uczniów.

Jest to dla jednoosobnego nauczyciela niewątpliwie straszna mitrega, odbierająca mu ochotę do pracy i zadowolenie z swego zawodu. Ale niczem to jeszcze nie jest w porównaniu z położeniem nauczyciela w szkole, zwiedzanej wyłącznie albo przeważnie przez dzieci polskie.

Szkola taka, nawet choćby nie była po nad miarę przepelniona, niema wcale charakteru zakładu naukowo-wychowawczego, tylko jest instytucją mechaniczną tresury, hamującej duchowy rozwój dzieci, a nauczyciela stawiającej na równi z nauczycielem »mądrego Hansa«, konia uczonego w stajni pana v. Ostena w Berlinie.

Nauczyciel po największej części nie rozumie języka ojczystego dzieci, a jeżeli go rozumie to mu go pod groźbą surowej kary używać nie wolno. To, co na całym świecie uznano za jedyne odpowiedni środek przy udzielaniu nauki, co głosili tacy wielcy nauczyciele, jak Pestalozzi i Komensky, co Niemcy dla szkół zwiedzanych przez dzieci niemieckie, uważają za jedyne dobre, to w szkołach zwiedzanych przez dzieci polskie, nie ma najmniejszego znaczenia, jest wręcz surowo zabronione.

Wyobraźmy sobie więc w tych warunkach szkołę pruską w polskiej wsi, lub w polskim miasteczku.

Dziecko przynosi z domu rodzicielskiego, rzecz zupełnie naturalna, tylko znajomość języka ojczystego, polskiego. Nauczycielem jest Niemiec, albo Polak, któremu używanie języka polskiego jako wykładowego, nawet w nauce religii z góry jest zakazane. Porozumiewać się więc musi z dzieckiem nieomal jak gęś z prosięciem, za pomocą mechanicznych znaków i obrazków.

Musi się przy tym porozumiewaniu nauczyciel uzbroić w anielską cierpliwość, żeby się nie unieść i nie użyć do pomocy pięści albo kija. Mało jest jednak takich i ztąd powstają potem w dzielnicach polskich owe dramaty szkolne, których przyczyną tak fałszywie tłumaczone są w prasie i w nieznaającej odnośnych stosunków opinii niemieckiej — jako objawy oporu dzieci i ich rodziców, którzy przecież nie mogą spokojnie patrzeć na to, że dzieci odbierają ciężkie i często nieludzkie plagi za naukę, udzielaną im w sposób najnieaturalniejszy i przeciwiwiający się wszelkiem zdrowym przez cały świat uznanym zasadom pedagogicznym.

Jeżeli więc cesarz słusznie jako »dreńzieniem ludzi« przedstawia, gdy nauczyciel zniewolony jest zbyt wielką liczbą dzieci nauczać, to braknie naszym zdaniem słów na określenie męczarni nauczyciela, który w szkole zwiedzanej przez dzieci polskie; musi walczyć nietylko z trudnościami, wpływającymi dla normalnego sposobu nauczania z nadmiernej ich liczby, ale w daleko gorszej mierze z trudnościami, pochodzącymi z przewrotnej wręcz metody nauczania, jaką nakazano mu stosować wobec dzieci polskich.

Nie jest do pozazdroszczenie los takie.



go nauczyciela, ale jeszcze gorszem jest położenie uczonej przez niego w ten sposób biednej dziewczyny polskiej, dla której czas przepędzany w obecnej szkole pruskiej jest istną męczarnią.

Niestety cesarz osobiście tych stosunków dokładnie nie zna i znać nie może, ale niewątpliwie społeczeństwo nasze byłoby mu bardzo wdzięczne, gdyby w wolniejszej chwili zechciał, jak toj niegdyś czynił Harun-Al-Raszyd, i jak to sam teraz uczynił w Kadynach, zajrzeć niespodzianie o ile możliwości niepoznany, bez asystencji radców i inspektorów szkolnych do szkoły w Ksiestwie, zwiedzanej przez 6—8 letnie maleństwa polskie i przysłuchać oraz przyjrzeć się naucze, jaka się tam odbywa.

Przyjrząwszy i przysłuchawszy się osobiście temu, co się w niej dzieje, możeby przy swoim niezależnym umyśle nakazał ministrom wrócić wobec dzieci polskich do jedynie właściwego systemu pedagogicznego Komenskich i Pestalozzyców, a od razu otarby lzy tysiącom dzieci polskich, tak strasznie dręczonym w dzisiejszej szkole, znakomicie przyczyniłby się do uspokojenia całej polskiej ludności, a samby czyn taki humanitarny mógł słusznie zaliczyć do najpiękniejszych dzieł swego panowania.

## Wojna rosyjsko-japońska.

Japończycy z całą siłą idą naprzód: oto część ostatnich wiadomości z pola wojny. Berliński „Tageblatt“ odebrał następujące informacje od swego prywatnego korespondenta z Tokio z dn. 23 bm. „Marszałek Ojama rozpoczął wszechstronną akcję zaczepną i dąży naprzód szeroko rozwiniętym frontem, pędząc przed sobą w kierunku Mukdenu kozaków Rennenkampfa, Samsonowa i Miszczenki, pomimo, że oddziały te wzmocnione są oddziałami piechoty i artylerii. Na południe rzeki Han stoją tylko jeszcze słabe siły Rosyan. Kawalerya japońska okrąża już oba skrzydła rosyjskie i zapuszcza patrole aż w okolice Tielinu.“

Z Liaojangu donosi „Daily Chron.“ z dnia 20 bm., że nastąpiły tam zimna i deszcze, które Japończykom nie mającym futrzanych ubrań, dają się bardzo we znaki. Straty Japończyków podają teraz urzędowo na 21 tys. ludzi.

## Kara Boża

powieść historyczna p. TERESĘ JADWIGĘ.

(Ciąg dalszy.)

Całą tę noc chłopiec oka nie zmrzył; gdy gwiazdy zgasły na niebie, wstał ubrał się czysto i do stajni pospieszył; konia umył, uczesał i dosiadłszy, przed plebanią znowu zajechał; tutaj przywiązał rumaka do pała wbitego w ziemię, a sam do izby pospieszył.

Ksiądz już nie spał, siedział przy stole zastawionym misami i szklankami.

— Głodnym cię nie puszcę — odezwał się wesolo — siadaj i jedz.

Bolesław nie dał się namawiać, całą kureę spożył, potem jeszcze misę jajecznicę, jedzenie piwem popił, nareszcie ukląkł u nóg starca.

— Pobłogosław mi teraz, ojcze, czas w drogę — rzekł głosem wzruszonym.

— W kościele pobłogosławię cię — odparł ksiądz — odprawię mszę na twoją intencję, już świece goreją przy ołtarzu, chodźmy.

I poszli we dwóch do kościołka, Bolesław służył do mszy i modlił się gorliwie, a staruszek, kto wie, czy nie gorliwiej jeszcze; gdy zwrócił się do obecnych w kościele z błogosławieństwem, to drżące jego ręce nad głową Bolesława się wyciągnęły i dłużej, niż zawsze tak pozostały.

Z kościołka wrócili we dwóch do plebanii; tutaj staruszek przycisnął ulubieńca do serca, a wsunąwszy mu w rękę woreczek, brzęczący złotem, rzekł:

— Przyda ci się to, toć ożebranym chlebie nie puszcę cię do króla, bądź dalej uczciwym i pracowitym, jakżeś był dotąd, a Bóg

Z najświeższych telegramów z Mukdenu wynika, że deszcze już minęły, drugi znowu wyschły i że można się spodziewać uderzenia Japończyków na Mukden.

Kuropatkin doniósł urzędowo carowi, że dn. 23 go żadnych potyczek nie było. Specjalny korespondent „Berl. Tagebl.“ natomiast donosi w telegramie z dnia 24go bm., że Japończycy dn. 22go zajęli po nieznaczonej walce wązoz daliński, oddalony 75 kilom. na południowy wschód od Mukdenu.

Z Londynu donoszą, że marszałek Ojama wydał proklamacyę do armii japońskiej, w której wezwał żołnierzy, aby w nadchodzącej bitwie wyżyli wszystkie swe siły, gdyż owo starcie będzie decydujące dla przebiegu całej kampanii. Marszałek Ojama oświadczył, że cały świat cywilizowany sympatyzuje z armią japońską i podziwia ją za jej bohaterstwo w walce z Rosyą.

Z Petersburga nadchodzi wiadomość, że Kuropatkin otrzymał rozkaz, aby na wzór Japończyków podzielił swoje wojska na trzy armie. Nad jedną armią objąć ma dowództwo generał Zarubajew, nad drugą generał Liniewicz, a nad trzecią generał Kaulbars.

Od Portu Artura nadchodzi wiadomość groźna dla Rosyan, że bawiący w Tsingtau oficer marynarki rosyjskiej odebrał tamże urzędowe doniesienie, że w Porcie Artura wybuchła cholera. Obawiają się, że choroba ta stanie się epidemiczną.

Japończycy rozpoczęli nowy ogólny szturm na twierdzę dnia 19 rano o godz. 3 i strzelali przez całe dwa dni i dwie noce. Dnia 19go nad ranem bombardowanie było najgwałtowniejsze. Oblegający strzelali bowiem z kilku nowo zaciągniętych ciężkich kolubryn obłężniczych, ustawionych na pozycyi, z której dotąd wcale nie strzelali. W skutek mocnego strzelania popękaly nawet szyby okien w Dalym.

W ubiegły piątek, dnia 23 rozpoczęto znowu szturm gwałtowny z współudziałem obydwu flot japońskich admirałów Togo i Kamimury. W Petersburgu miano wielkie obawy z powodu tego bombardowania.

Z Paryża donosi telegram z soboty, że car odebrał depezę, nie zakomunikowaną dotychczas sztabowi generalnemu, według której Japończycy od 48 godzin z trzech stron bombardują Port Artura. Admiral Togo

cię nie opuści; mnie wspomnij czasami, życzyliwym ci byłem.

— I pozostanie takim nadal — odparł Bolesław.

Starzec głową wstrząsnął.

— Z nieba już będę chyba czuwał nad tobą — dodał — mój kres niedaleki.

I rozstali się; młody, dosiadłszy konia, ruszył w świat starzec ukląkł do pacierzy, ale nie długi mógł się modlić; jakiś tętent rozległ się naraz na dziedzińcu i pachciek wpadł do izby.

— Ojcze dobrodzieju — rzekł — ten sam, co wolę królewską lat kilka temu nam obwieścił, przybył znowu i chce was widzieć — rzekł.

— Zoliwa? — spytał ksiądz.

— Takoj coś mówił — odparł pacholek.

— Proś — rzekł starzec.

Drzwi się rozwarły — wszedł Zoliwa.

— Pamiętacie mnie, ojcze? — spytał chyląc się z powitaniem.

— A jakże by nie — odparł staruszek.

— Przez posła odpowiedź przysłałem, bom nie mógł wówczas sam przyjechać — rzekł Zoliwa — własnymi oczyma chcę chłopca zobaczyć, znam brata najstarszego, znam siostrę jego, podobieństwo wyjaśnić może tę sprawę zawiślaną.

— Podobniusięki on do zmarłego brata Jerzego, rzekłbyś tamten zmartwychwstał — odparł ksiądz.

— Gdzież jest? — spytał Zoliwa, siadając na ławie.

— Nie ma go w domu.

— To poczekam.

— Nie wróci tak rychło, pojechał daleko i na długo, wysłałem go do Krakowa, do króla.

kieruje bombardowaniem od strony morskiej.

Z pod Portu Artura nadchodzą coraz niepomyślniejsze dla Rosyan wiadomości, Biuro Reutersa donosi, że Japończycy zdobyli w walkach od 19 do 21 sześć okopów, leżących w drugiej linii fortyfikacyjnej i mają nadzieję, że wkrótce staną się panami twierdzy. Parowiec, który przybył z Dalnego do Czifu, przyniósł również wiadomość o zdobyciu okopów, wspomina atoli tylko o zdobyciu dwóch czy trzech, nie sześciu. Walka trwała 50 godzin bez przerwy Japończycy, pouczeni doświadczeniem, nie idą tak wcześnie do ataku, jak dawniej, lecz dopiero wówczas, gdy artyleria japońska dzieła dokona, to też straty ich miały być nieznaczne.

Najważniejszym jest podobno zdobycie fortu Kuropatkin, należącego do główniejszych fortów obronnych.

Bardzo zaciętą była walka o fort Iczwan, do którego Japończycy przypuścili niezwykle gwałtowny szturm dnia 20 września.

## Co tam słyszeć w świecie?

— Niemcy. Hr. Regent księstwa Lippe umarł w poniedziałek. Zmarły znany był jako nieprzejednany wróg dworu pruskiego. Żądał on, aby wojsko w Detmoldzie oddawało jemu i jego dzieciom przynależne honory. Gdy żądaniu temu nie uczyniono zadość, skarżył się u cesarza niemieckiego, powołując się na swoje prawa. Cesarz odpowiedział: Regentowi przyznaje tylko tyle, ile mu się należy. Zresztą wypraszam sobie ton, w jakim list do mnie był wystósowany. W ostatnim czasie poprawiły się cokolwiek stosunki pomiędzy Berlinem a Detmoldem, ale do prawdziwego pojednania nie przyszło.

— Nowe powstanie w koloniach niemieckich. Do gazet angielskich donoszą, że w kolonii niemieckiej w południowo zachodniej Afryce podniósł bunt szereg Bondelswartów. Donoszą również, że wszyscy krajowcy w tej kolonii zbuntowali się przeciw Niemcom, ale wiadomość ta wymaga potwierdzenia.

— Projektowany zamach na życie cesarza niemieckiego. Z Nowego Jorku donoszą, że tamtejszy konsul niemiecki otrzymał list, zapowiadający zamach na cesarza Wilhelma

— Toście dobrze zrobili, na wojnę się ma, może go król zaciągnie do swego hufca; jeśli rycerska krew w nim płynie, pokaże wszystkim, z jakiego rodu pochodzi.

— A na jaką wojnę wybieracie się? — spytał staruszek.

— Nic nie słyszeliście jeszcze? — zdziwił się Zoliwa.

— Ja tutaj siedzę, jak kret w norze, odgradzony od świata; prócz kmieci tutejszych nikogo nie widuję — odparł z uśmiechem ksiądz.

— A no z temi żmijami, z tymi padalcami, z bójami! — wybuchnął Zoliwa. — Psubraty, ino niezgodę wśród nas sieją, więcej nic. Musicie o tem chyba wiedzieć, boć to dawne rzeczy, że król nasz miłościwy oddał rządy nad Litwą bratu swemu stryjecznemu Witoldowi, uznawszy, że ten z rodu ciego najzdolniejszym jest; otóż rodzony brat Jagielly, Skirgiełło krzywem okiem na to patrzył; a chociaż Jagiello dał mu panowanie nad pięknym i obszernym krajem Podola, sierzcił się ciągle; wiedzieli o tem te łotry, zwabili go do siebie i razem na Litwę napadli.

Ksiądz westchnął, Zoliwa ciągnął dalej:

— I popłynęła krew bratnia, łuny się rozpostarły, setki ludzi zginęło w tej brzydkiej sprawie, w której swój na swego uderzał. Król waha się jeszcze, lęka się, że papież pogniewa się na niego, ale naród chce wojny i musi być; trzeba uciąć łeb tej hydrze, z której paszczęki ciągle nieszczęścia zieją na nas; musimy zgnieść ten zakon, który zamiast uczyć miłości bliźniego, wszczepia w serca ludzkie nienawiść; musimy zburzyć to gniazdo gadów piekielnych. Zwolany już został sejm do Korczyna, tam mamy ogadać ostatecznie tę sprawę; jednym głosem zawołamy wszyscy: »chcemy wojny!« (Ciąg dalszy nastąpi.)



II. Paczkę podobnych listów znaleziono na ulicy. Pochodzą one prawdopodobnie od anarchistów.

— Potestantyzowanie „wschodnich kresów”. „Germania” donosi, że komisja kolonistów sprowadza z Kaukazu, a nawet z Mandżuryi, podczas gdy katolikom Polakom nabywanie ziemi uniemożliwiono, a przynajmniej utrudniono. Do Nestampola pod Gdańskiem, zakupionego przez komisję kolonizacyjną, sprowadzono 34 osadników z owych okolic. — Jeżeli ci kulturnicy — pisze „Germania” — nie wzmocnią niemożny — to już chyba znikąd zbawienia oczekiwać kolonizacya nie może.

— 901,000 marek sprzeniewierzył Hollmann, dyrektor banku pożyczkowego i oszczędnościowego w Borbeck pod Essen. Hellmanna schwytano w Paryżu. Wszyscy, którzy składali w banku oszczędności, odbiorą za ledwie trzecią część. Udziałowcy nie dostaną nic.

— Smutne dla Niemców wieści nadchodzą z południowo-zachodniej Afryki. Nie tylko, że Hererosi strasznie przersedzają wojska niemieckie, ale dziesiątkują je choroby, głównie zaś tyfus.

— W poświęceniu politechniki gdańskiej wezmą udział oprócz cesarza także ministrowie: oświaty Studt, finansów Rheinbaben, kolei Budde i handlu Möller. Minister Studt wygłosi mowę.

— Tyfus w Detmoldzie przybiera zaskazujące rozmiary. Liczba zarazonych powiększa się z każdym dniem i wynosiła w sobotę 509 pacjentów, nie licząc wojska. Brak lekarzy i pielęgniawczyń dotkliwie daje się we znaki. W przemyśle panuje zastój.

## Wiadomości kościelne.

**Chełmińska dyecezya.** Jak było zapowiedziane, najprzew. ks. biskup pojechał w sobotę, 24go b. m. po poł. do Szkotlandu, gdzie w niedzielę, 25go b. m. po sumie bierzmował. W poniedziałek rano odbył wizytacyą kościelną, a potem odwiedził zakład osieroconych chłopców.

**Berlin.** † 21go b. m. zmarł O. Józef Brüning, Dominikanin na Moabicie, liczący dopiero 40 lat. Pochodził z Westfalii.

**Metz.** 21go b. m. został nowo założony klasztor misjonarzy Ducha Świętego w Nauschauern przez generalnego wikarego ks. Karst z Metzu poświęcony.

**Rodzice polscy!** Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się patriotyzmowi swemu znieczylić pozwoli.

## Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 28 września 1904.

— W piątek, 30 bm. rano o 5tej pójdzie ofiara do Dajtk. Miejsce zborne przy krzyżu misyjnym. Chcący w Dajtkach komunikować, spowiadać się muszą dnia poprzedniego w Olsztynie.

— Wtorkowy targ na bydło i konie był dobrze obsesany. Ponieważ i zamiejscowych handlerzy wiele przybyło, przeto targ szedł gładko, a ceny były wysokie. Za młode bydło płacono 100 do 120 m. za dobre dojki 250 do 300 m., za tuczniaki których jednakże mało było 360 do 400 m. za 10 do 12 tygodniowe prosiaki 9 do 12 m. większe świnię do paszenia 25 do 35 m. za sztukę, tuczniaki 32 do 33 m. za sentnar żywej wagi. Koni spędzono również wiele, a pokup był dobry.

— Przy policyjnej rewizyi mieszkania pewnego mieszkańca w ulicy Klebarskiej, znaleziono znaczną ilość bielizny, jak koszule, rączniki, płótno itd., które niezawodnie zostały skradzione, gdyż właściciele nie mogli się z nich wytłomaczyć.

— Przejechały został przez taksameter w poniedziałek rano na rogu placu Beliana robotnik Habering ztąd. Wóz przejechał mu przez prawą nogę i skaleczył go w głowę. Udał on się natychmiast do lekarza, który mu ranę opatrzył. Wóźnicę napisano na karę.

— Z izby karnej, 26 września. Kapitałista A. M. z Jonkowa skazany został za uczynki niemoralne w 3 wypadkach popełnione na 13letnich dziewczynach na 1 rok i 6 miesięcy więzienia, 2 lata utraty praw honorowych i kosztów. Sprawa toczyła się z wykluczeniem publiczności. — Kamieniarz E. z Ostrudy skazany został za uszkodzenie własności przez sąd lawniczy w Ostrudzie na 4 miesiące więzienia. Przeciw temu wyrokowi założył apelacyą, którą izba karowa odrzuciła.

— Znaczną szkodę poniósł w kilku dniach spedytor p. Neumann. Przed trzema dniami jeden z najlepszych koni roboczych upadł, złamał sobie przednie nogi i musiano go zastrzelić. W poniedziałek złamał sobie stojący w stajni wierzchowiec nogę i musiano go sprzedać nyclowi. Koń miał wartość 600 marek.

— Nad majątkiem kupca p. Waleschkowskiego otwarto konkurs. Zawiadawcą masy konkursowej mianowany adwokat p. Cohn.

\* **Kielary.** Rzadka uroczystość odbyła się tu zeszłej niedzieli. 5 robotników otrzymało za długoletnią wierną służbę premie. Jeden z nich za 37letnią służbę od izby róluczej srebrny medal, inny za 20letnie służbę brązowy medal, 3 innych otrzymało dyplomy. Pani Erdmann ofiarowała oprócz tego każdemu robotnikowi tyle marek, ile lat u niej służy. Dyplomy wręczył robotnikom ks. prob. Kiszporski. Obecny przy tej uroczystości był także p. Sass-Jaworski z Lipienek. Dla służby odbył się również wspólny obiad i kolacya, a wieczorem tańce.

\* **Szafald.** Posiedzielowi Czajka padło w tych dniach 8 sztuk bydła w przeciętnej wartości 200 m. i to wskutek picia zepsutej wody.

\* **Wartembork.** Posiedzieli Gut z wybudowania przybył zeszłego czwartku do miasta do młyna. Jadąc z powrotem, spotkał go nieszczęśliwy wypadek, wskutek którego pomimo pomocy lekarskiej zmarł następnego dnia.

\* **Gryżliny.** Tutejszą agenturę poztową zlecono wdowie po asystencie poztowym Szymanczyku z Wartemborka.

\* **Szczytno.** Z okazji wycieczki, którą podjęli nauczyciele pewnej wsi razem z dziećmi, uszkodził sobie 9letni chłopiec oko w niewytłomaczony sposób tak bardzo, że musiano go oddać w ręce lekarza, który mu oko wyjął. Kodzice dziecka, wychodząc od tej zasady, że nauczyciele nie wystarczająco dozorowali dzieci, żądają teraz od nauczycieli 140 m. kosztów leczniczych i 4000 m. odszkodowania. Ciekawa rzecz, jak się wszystko skończy. Nauczyciele zresztą podobno są przeciw takim wypadkom zabezpieczeni.

\* **Świątajny.** 7letnia córeczka dzieciorzawcy Bozek dostała się przed kilku tygodniami nogą pomiędzy koła maszyny, które jej nogę złamały. Izba karna skazała teraz B. za niedostateczne okrycie maszyny, wskutek czego nastąpiło okaleczenie dziewczęcia, na 30 m. kary lub 6 dni więzienia.

\* **Nibork.** Znowa jedna ofiara pijaństwa! W sobotę rano znaleziono czeladnika ciesielskiego Kaminskiego ztąd na ulicy bez życia. Upił on się poprzedniego wieczora z okazji swych urodzin, a następnie idąc do domu upadł na drodze i zmarł. Sekcyja zwłok wykazała zatrucie alkoholem.

\* **Działdowo.** Ogień powstał w pokoju hotelu „Deutsches Haus”. Rychoł jednakowoż go wygaszono. Powstała szkoda wynosi około 150 marek.

\* **Rozogi.** Ofiarą ostatniego pożaru, który się zeszłego tygodnia tu srożył, a którego pastwą stało się 16 budynków, padł także posiedzieli Faber, który zmarł następnego dnia wskutek nadmiernego wdychania dymu.

\* **Z Sztumskiego.** U posiedzieli p. Barla w Niedźwiedziu powstał ogień. Zgorzała stodoła napełniona tegorocznem żniwem doszczętnie.

\* **Elbląg.** Zmarły wyższy nauczyciel pozasłużbowy Friese przeznaczył pozostały majątek swój w sumie 67000 miastu naszemu na utrzymanie ubogich dzieci szkólnych.

\* **Chwaszczyn.** W cegielni w Wysoce wydarzyło się przed kilku dniami wielkie

nieszczęście. Robotnik P. z Małych Kaczek został przez spadający kawał gliny przysypany, który zgubił mu klatkę piersiową i złamał mu rękę dwukrotnie. Odniesiono go zaraz do domu chorych; o utrzymaniu go przy życiu bardzo wątpią.

\* **Tczew.** Na przedmieściu skonstatowano dotychczas piętnaście wypadków tyfusu brzuszkiego. Wypadek śmierci zaszedł dotychczas tylko jeden, między chorymi jest też kilka dzieci szkólnych. Przypuszczają, iż choroba wywiązała się z używania nieprzetworzonej wody z tak zw. „Mühlengraben”.

\* **Malbork.** We wtorek po południu zgorzała stodoła i stóg posiedzieli Regera w Szenwezie. Ogień nie spowodował iskry lokomotywy przejeżdżającego pociągu, jak początkowo pisano, lecz jakiś złośliwiec ogień podłożył.

\* **Chełmno.** W młynie parowym w Nowolobym zatrudniony uczeń ciesielski Busch stąd, został porwany przez wał główny i kilka razy rzucony w około. Odnosił wskutek tego tak ciężkie pokaleczenia, że musiano go odstawić do lazaretu i nie ma nadziei, aby został przy życiu.

\* **Z Poznańskiego.** Hakatyści pragną nadać polskiej ziemi niemiecki wygląd. Dla tego niemiezą nazwy miejscowości. W środę rada miasta Inowrocławia postanowiła 18 głosami przeciw 8 głosom (7 Polaków, 1 żyd) zmienić nazwę Inowrocławia na Hohensalza. Przy naradach nad zmianą nazwy miasta Inowrocławia na Hohensalza powiedział żydowski radny, p. Schwersenz, który, jak sam się wyraził, jest tylko przybyszem tutejszym, a nie tubylcem i który polskim głównie groszem dorobił się znacznego majątku, że żydzi po dziś dzień względu już brać nie potrzebują na Polaków, na ich uczucia, na ich życzenia i żądania. „Dziennik Kujawski” pisze: To otwarte przyznanie się do braterstwa broni z Niemcami przeciw Polakom, wyświeca o tyle położenie obecne, że i my odtąd tą samą przeciw żydom zmuszeni jesteśmy walczyć bronią.

\* **Świętochłowice.** Kilkunastu tutejszym chłopcom zachciało się bawić w wojnę i też zupełnie na serio do tego się zabrali, gdyż strzelali do siebie nawet bronią palną. Niestety nie obyło się przytem bez nieszczęśliwego wypadku. Chłopek szkodliwego Krąwozyka ugodziła kula rewolwerowa w bok, tak, że musiano zawezwac lekarza, aby wydobyl kulę z rany. W każdym razie wojowniczy chłopiec będzie miał na dość długo pamiątkę swej wojaczki. Rodzice powinni surowo zakazywać swym dzieciom podobne zbytki, gdyż łatwo ztąd wyniknąć może wielkie nieszczęście, a wszelkie żale będą potem po niewczasie.

## Rozmaitości.

**Smierć kata.** W Paryżu zmarł kat Ludwik Daibler. Już od lat kilku był na emeryturze, pobierając po 1800 fr. Obowiązki sprawuje jego syn, który tak jak Ludwik objął je po swoim ojcu. Nietawo znaleźć człowieka któryby z zimną krwią ścinał głowę bliźnim, więc ten urząd bywa dziedzicznym i tak ściśle zamknięty, że kaci zenią się zwykle z córkami katów, dla tego zapewne, że żadna inna nie chciałaby wejść w rodzinę oprawców. Dawniej było kilku katów we Francji. Obecnie jest tylko jeden, który jeździ po całym państwie, gdy zachodzi potrzeba egzekucyi — coraz rzadsza, dzięki licznyim ulaskawieniom obecnego prezydenta. Ludwik Daibler ścinał głowy głośnym zbrodniarzom, jak policyantom Prevoist, Pranzianemu, porucznikom Anastai i Eyraud; anarchistom: Ravachol, Viallaut i Henry, wreszcie zabójcy Carnota włoskowi Caserio.

**Nowa wyprawa do bieguna północnego.** Jak donoszą z Kopenhagi, książę Orleański zakupił statek „Fram” i zamierza odbyć na nim w przyszłym roku wyprawę do bieguna północnego.

**Na karę śmierci skazał sąd przysięgłych w Essen n. Rurą w środę górnika Alta z Gelsenkirchen za zamordowanie i usiłowane obrabowanie niewiasty Kraft.**



Szanownemu Panu

### Michałowi Surajowi w Hessler

w dniu godnego Imienia składamy najserdeczniejsze życzenia zdrowia, życia długiego i błogosławieństwa Bożego.

Przeżyj mile życia chwile, poznaj szczęście i nadzieję — Niech bez miary, drogie dary los na Ciebie zleje. — Nie życzenia czczego brzmienia dziś z ust naszych płyną — Ale tkiwa wdzięczność żywa słów tych jest przyczyna. — Krótkie słowa, szczerza mowa z życzeń tych przebija — I bez miary sprzyja. — Jak dzień wiosny, pędź radosny żywot wśród słodyczy — To miłości i wdzięczności pełne usta życzy — Wiesz co nam się za to tyczy. — Gdy znów wszyscy się zjedziemy — Na Twe zdrowie wykrzyknijemy: — „Nasz Michał niech żyje!” — Aż się echo w całym Hessler odbije.

A. N. A. P. A. W. J. J. J. P. J. R. J. F. W. L.  
M. L. F. K. F. Prass.

Szanownemu Panu

### Michałowi Lengowskiemu w Katernberg

w dniu godnego Imienia zaszłam najszczerze życzenia zdrowia i życia długiego, a po śmierci zbawienia wiecznego.

Nadszedł dzień święty, dzień dla nas tak błogi — Dusza radością bogata — Bo chcielibyśmy złożyć pod twe nogi — Dziś skarby i blask tego świata. — Lecz czem bogactwa, czemże są honory — Czem ponęt światowych kroci? — Zwodne to blaski, zdradliwe pozory — Iluż nieszczęsnych przy złocie. — Przeto Michał zdrowia Ci życzym — Umysłu wciąż spokojnego. Sercu los same niech stawia słodycze — Troski niech stronią od Ciebie. — Abyś po śmierci też zasiadł w niebie — I Twoją żonę miał koło siebie — A dziatki twoje jeszcze dalej — Niechaj każdy Boga chwali — Aby i my się wnet do Ciebie dostali — A będziemy wszyscy wołali — Tyle razy, ile wskazują te wyrazy.

999999999 razy nasz Michał niech żyje!  
W. L. A. P. A. W. A. N. J. J. J. P. J. R. J. F.  
M. L. F. K. F. Prass.

## MEBLE

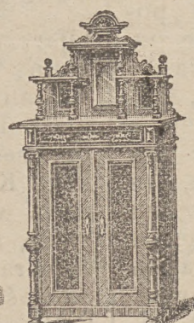
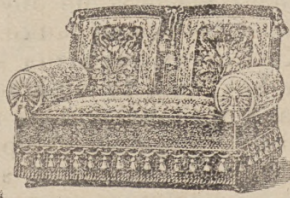
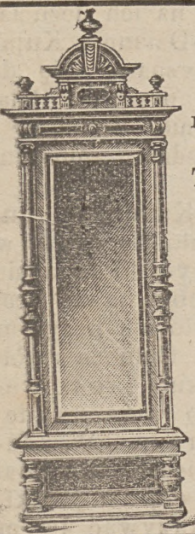
najrozmaitszego gatunku polecam w wielkim wyborze na życzenie tanio! za dogodną miesięczną odpłatą.

**Okulary i binokle.**

Fonografy i cytry.

Wszelkie instrumenta muzyczne, dalej zegary ściennie i kieszonkowe, regulatory, itd. poleca.

Dom wysyłkowy A. Kundta.



Z powodu podróży okowity jesteśmy zmuszeni ceny sprzedaży podwyższyć i sprzedajemy od teraz

okowitę litr po 1,70 m.

kornus litr po 0,70 m.

Fr. Biermański, C. Engelmann, P. Hirschberg, E. Laurenz, August Lubowski, H. Schöneberg, M. Simon, M. Steiner, Oto Struwe, A. Szotowski, W. Toffel w firmie Kowalewski.

## Wysyłka kawy!

Gospodyniom, którzy lubią filiżankę dobrej kawy polecam następujące znakomicie zestawione mieszanki kawy:

Preanger, Mocca, Ceylon, Adolfo-Mexykańska za funt 1,60 9 fnt. 14,40 m.  
Ceylon, Menado, Mocca, Neu-Granada za funt 1,40 9 fnt. 12,60 m.  
Java, Neu-Granada, Guatemala za funt 1,20 9 fnt. 10,80 m.  
Guatemala Bourbon za funt 1,00 9 fnt. 9,00 m.  
Perl Santos za funt 1,00 9 fnt. 9,00 m.  
Perl Santos wybór za funt 1,10 9 fnt. 9,90 m.  
Perl-Campinos wybór za funt 1,20 9 fnt. 10,80 m.

Przy odbiorze 5 funtów wysyłam na okrug 10 mil franko, przy odbiorze 9 funtów do każdej miejscowości.

Opakowanie w użytecznych workach gratis.

### P. Hirschberg, Olsztyn,

palarnia kawy pędzona siłą.

## Książeczki jubileuszowe

o niepokalanem Poczęciu Najsw. Maryi Panny dla diecezji warmińskiej są do nabycia w eksp. „Gazety Olsztyńskiej”. Cena 15 fen.

## Kalendarze

na rok 1905:

Maryański 60 fen.  
Katolik 50 fen.  
Regensburger 50 fen.

poleca drukarnia „Gazety Olsztyńskiej”.

Platy (klaty)

kupuje po najwyższej cenie i płacę funt po 2 i pół fenyga, resztki sukna po 10 fen. za funt.

Karól Gahbler,

hlica Warszawska nr. 6, (naprzeciw uotelu Hirschberga, dawniej Rogalli).

Najlepiej i najtaniej kupuje się kapelusze, czapki, gotowe ubrania, szelki, koszule jako i wszelkie inne rzeczy tylko u **Bruro Frankensteina** 15 ul. Prosta (Richtstr.) 15.

Polecam:

Farynę funt po 22 fen.  
Cukier funt po 25 fen.  
Cukier w kostki funt po 20 fen.  
Ryż 2 fusty 25 fen.  
najlepszy lniany olej litr. 50 fen., jako i wszelkie towary kolonialne po tanich cenach.

Max Marcus.

rynek nr. 16.

Olsztyński skład młodzi (drożdży) rynek 28, poleca zawsze najlepsze i najświeższe młodzi. Panom piekarzom i odsprzedającym znacznie taniej.

## Listy chrzestne

polskie i niemieckie poleca tanio w wielkim wyborze „Gazeta Olsztyńska”.

Kwit do zapisania „Gaz. Olsztyńskiej” na pocztę

### Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt die Zeitung „Gazeta Olsztyńska“ mit den Gratisbeilagen »Gość Niedzielny« und »Gospodarz« aus Allenstein für das 4. Vierteljahr 1904 und zahle an Abonnement 1 Mk. (und 24 Pf. Bestelgeld).

(Nazwisko i adres zamawiającego):

Obige 1 Mk. (und 24 Pf. Bestelgeld) erhalten zu haben bescheinigt

den..... 1904

Kaiserl. Post.....